

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

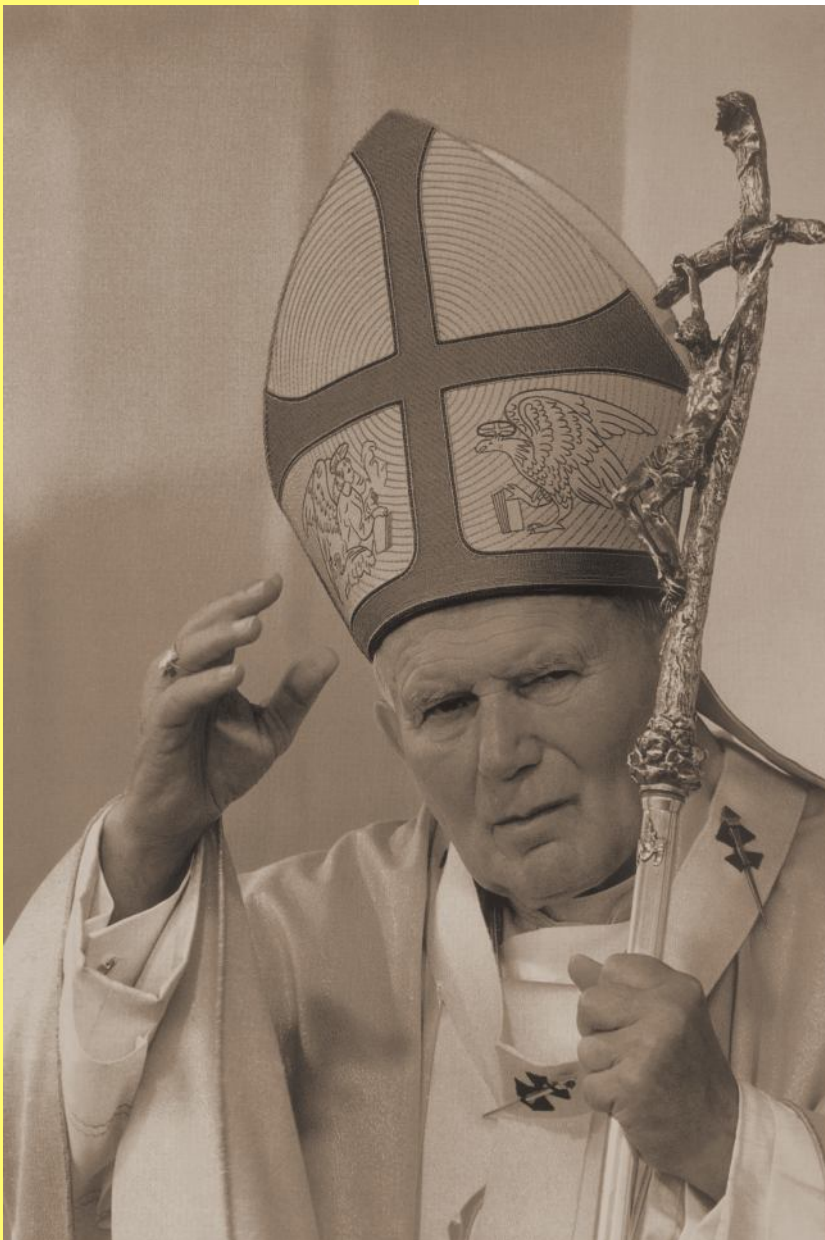
NR 4(124)

KWIECIEŃ 2005 ROK

CENA 1,50 zł

„Musicie być mocni mocą miłości,
która jest potężniejsza niż śmierć.”

Jan Paweł II



„Przecież nie cały umieram.
To co we mnie niezniszczalne - trwa.”

Jan Paweł II

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

● W numerze m.in.:

- ✓ Poezja Karola Wojtyły – str. 2
- ✓ Wspomnienie Ojca Świętego Jana Pawła II – str. 3-7
- ✓ Wiadomości z Pożowskiej – str. 8
- ✓ Niepełnosprawni zintegrowani ze społeczeństwem – str. 9
- ✓ Kącik gimnazjalisty – str. 10
- ✓ Życia ZNP – str. 11
- ✓ Jan Białowąs - Odwiedziłem Ithrowicę – str. 12 i 13
- ✓ Sportowe laury dla Końskowoli – str. 14

Imiona papieży na przestrzeni dziejów

Według „Leksykonu papieży” w historii Kościoła było 264 papieży o przybranych następujących imionach (zgodnie ze spisem alfabetycznym, w nawiasie ilość papieży o takim imieniu): Adeodatus I-II (2), Agapit I-II (2), Agaton (1), Aleksander I-VIII (8), Anklej I-II (2), Anastazy I-IV (4), Anicet (1), Anterus (1), Benedykt I- XV (15), Bonifacy I- IX (9), Celestyn I- V (5), Damazy I – II (2), Deusdedit (1), Dionizjusz (1), Donus (1), Eleuteriusz (1), Eugeniusz I- IV (4), Eutychian (1), Euzebiusz (1), Eworyst (1), Feliks I, III, IV (3), Formozus (1), Gelazy I- II (2), Grzegorz I- XVI (16), Hadrian I- VI (6), Hilary (1), Honoriusz I- IV (4), Hermizdas (1), Hyginus (1), Innocenty I- XIII (13), Jan I – XXIII (oprócz XVI) (22), Jan Paweł I –II (2), Juliusz I- III (3), Kajus (1), Kalikst I-III (3), Klemens I- XIV (14), Konon (1), Konstantyn I (1), Korneliusz (1), Krzysztof (1), Landon (1), Leon I- XIII (13), Liberiusz (1), Linus (1), Lucjusz I- III (3), Marcelli I-II (2), Marcelin (1), Marcin I, IV-V (3), Marek (1), Marynus I-II (2), Mikołaj I-V (5), Milcjades (1), Paschalis I-II (2), Paweł I- VI (6), Pelagiusz I-II (2), Piotr (1), Pius I- XII (12), Poncjian (1), Roman (1), Sabinian (1), Sergiusz I-IV (4), Seweryn (1), Soter (1), Stefan I-IX (dwóch II) (10), Sykstus I-V (5), Sylwester I- II (2), Symmach (1), Symplicjusz (1), Syrycjusz (1), Syzyniusz (1), Telesfor (1), Teodor I-II (2), Urban I – VIII (8), Walentyn (1), Wigiliusz (1), Wiktor I- III (3), Witalian (1), Zachariasz (1), Zefiryn (1), Zozym (1).

Jan Paweł II jest trzeci na liście papieży o najdłuższym pontyfikacie. Dłużej panowali tylko, Święty Piotr (34 lata) i Pius IX (ponad 31 lat).

Zdjęcia wykorzystane w numerze pochodzą z reprodukcji i zbiorów prywatnych.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Małgorzata Stalega

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowąs, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji
materiałów i zmiany tytułów.

Poezja Karola Wojtyły

17. (Ze zbioru „Poezje wybrane”)

Zabierz mnie, Mistrzu, do Efrem, i pozwól tam z sobą
pozostać,
gdzie ciszy dalekie wybrzeża opadają na skrzydłach ptaków,
jak zieleń, jak fala bujna, nie zmacona dotknięciem wiosła,
jak koło szerokie na wodzie, nie spłoszone cieniem
przestrachu.

Dzięki, żeś miejsce duszy tak daleko odsunął od zgiełku
i w nim przebywasz przyjaźnie otoczony dziwnym ubóstwem,
Niezmierny, ledwo celkę zajmujesz maleńką,
kochasz miejsca bezładne i puste.

Bo jesteś samą Ciszą, wielkim Milczeniem,
uwolnij mnie już od głosu,
a przejmij tylko dreszczem Twojego Istnienia,
dreszczem wiatru w dojrzałych kłosach.

ZDUMIENIE NAD JEDNORODZONYM

Owo światło przebijało z wolna poprzez zdarzenia codzienne,
do których przywykają od dziecka oczy i dłonie niewieście –
lecz z wolna w tych samych zdarzeniach taki blask się odsonił
niezmierny,
że dłonie się same związały, kiedy słowa zgubiły swą
przestrzeń.

Mój Synu – w tamtej wieścinie, gdzie ludzie znali nas razem,
mówiłeś do mnie „matko” – i nikt nie przejrzał w głąb
mijanych dnia każdego zdumiewających zdarzeń

- a życie twoje się złało z życiem ludzi ubogich,
do których chciałeś należeć przez ciężką pracę rąk.

Lecz ja wiedziałem, że światło, które snuje się w owych
zdarzeniach

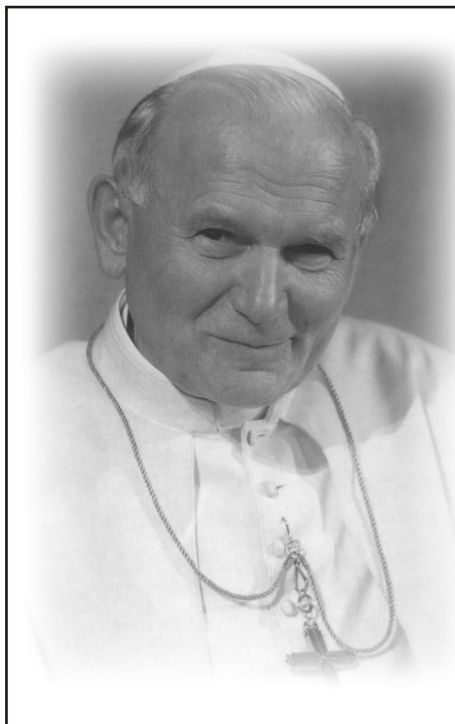
jak włókno iskry głębokie pod korą dni
jest Tobą.

Nie było ono ze mnie –

a ileż więcej miałem Ciebie w tym blasku i w tym milczeniu,
niż miałem Ciebie z owocu ciała mojego i krwi.

W hołdzie ukochanemu Papieżowi Janowi Pawłowi II,
z okazji Jego ziemskich urodzin, Koło Teatralne
z Gimnazjum w Końskowoli we współpracy z Gminnym
Ośrodkiem Kultury przygotowuje wieczór poezji Karola
Wojtyły. Już dziś serdecznie zapraszamy do sali
widowiskowej GOK w dniu 18 maja 2005 r.
o godz. 19.00.

Światło zgasło na Ziemi, aby rozjaśnić Niebo



2 kwietnia 2005 roku, w sobotę, o godz. 21.37, odszedł od nas Ojciec Święty Jan Paweł II.

W oczach całego świata był największym autorytetem, niedoścignionym i najdoskonalszym wzorem wszelkich cnót, siewcą nadziei i miłości, orędownikiem pokoju, Wielkim Obywatelom świata, Człowiekiem Tysiąclecia, chlubą polskiego narodu.

Przez ponad dwadzieścia sześć lat krzepił ludzkie serca, z wielką mocą przekonywania wskazywał - jak życie czynić lepszym, jak dokonywać wyborów, jak zło dobrem zwyciężać. Dla nas był i na zawsze pozostanie Najukochańszym Ojcem.

Redakcja

Odszedłeś, ale żyjesz

Odszedłeś...

Bolesna to dla nas nowina...

Już nie usłyszymy Twego głosu i słów „Nie lękajcie się, bo Bóg jest miłością i jest bogaty w miłosierdzie”.

Nie pokażesz, gdzie chodziliście na kremówki
po maturze ...

Nie przytulisz dziecka ...

Nie ucałujesz świętej ziemi ...

Nie zaśpiewasz z nami „Barki” ...

Nie pogroźisz ojcowskim palcem

i nie powiesz „Nawróćcie się!” ...

Nie uśmiechniesz się też życzliwie i serdecznie tak z miłością, ciepłem i pokojem.

W sercu pozostaje pustka ...

Ból...

Tęsknota ...

Ale i wiara ...

... wiara w to, że żyjesz, bo życie zmienia się,
ale się nie kończy,

nadzieja ...

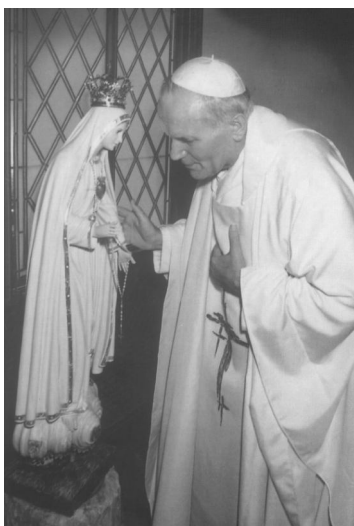
... nadzieja, że się spotkamy kiedyś, tam w niebie,
i miłość ...

... miłość, która nigdy nie przemija.

Małgorzata Stalega

Karol Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 r. Tuż po jego narodzinach, matka kazala akuszerce otworzyć okna, by pierwszymi dźwiękami usłyszany przez małego Karola były śpiewy ku czci Matki Bożej dobiegające z pobliskiego kościoła Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, gdzie odbywało się nabożeństwo majowe.

Przyszły Papież na chrzcie świętym otrzymał imiona: Karol Józef. Szkołę podstawową ukończył w 1929 roku, a w 1938 r. średnią i przeniósł się do Krakowa. W młodości bardzo lubił sport: narciarstwo i piłkę nożną. Pasją jego był też teatr i literatura, dlatego tuż przed wybuchem II wojny światowej rozpoczął studia polonistyczne na krakowskim Uniwersytecie Jagiellońskim, które niestety był zmuszony przerwać z powodu wybuchu wojny. Podczas okupacji, w latach 1940-1941, pracował jako robotnik w kamieniołomach i zakładach chemicznych. W tym czasie odkrył w sobie kapłańskie powołanie, dlatego jesienią 1942 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie, gdzie 1 listopada 1946 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Adama Sapiehy. W kolejnych latach udał się do Rzymu, by kontynuować studia teologiczne. Pierwszą swą posługę kapłańską rozpoczął w 1948 r. w parafii Niegówic koło Bochni. W tym czasie również kontynuował studia na Wydziale Teologicznym UJ uzyskując tytuł doktora teologii moralnej. Pracował jako duszpasterz parafialny i akademicki. Wykładał etykę społeczną w Krakowskim Seminarium Duchownym oraz pracował na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1958 r. otrzymał sakrę biskupią, a w 1964r. nominację na arcybiskupa - metropolitę krakowskiego. Trzy lata później został kardynałem. Przez cały czas kontynuował studia teologiczne i był częstym gościem w Watykanie, uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II.



16 października 1978 r. o godz. 17.15 został wybrany papieżem i przyjął imię Jan Paweł II. W pierwszą pielgrzymkę zagraniczną udał się już 25 stycznia 1979 r., w której odwiedził Meksyk i Dominikanę. W tym samym roku kolejne swe pielgrzymie kroki skierował właśnie do Polski, którą pierwszy raz odwiedził w dniach 2-10 czerwca 1979 r. wygłaszając homilie pod hasłem: „Gaude Mater Polonia”.

13 maja 1981 r. cały świat zamarł, gdy turecki zamachowiec Ali Agca ciężko ranił Ojca Świętego strzelając do niego podczas audiencji generalnej na Placu Świętego Piotra w Rzymie. Jan Paweł II wybaczył Turkowi ten czyn spotykając się z nim kilka miesięcy później. Po długiej rekonwalescencji Papież udał się z dziękczynną pielgrzymką do sanktuarium w Fatimie, oświadczając, że cud ocalenia zawdzięcza Matce Bożej.

Ojczyzna nasza była bardzo bliska sercu Papieża, co niejednokrotnie podkreślał w wypowiedziach przez siebie słowach. Dlatego też już w dniach 16-23 czerwca 1983 r. przyjechał po raz kolejny do Polski z cyklem nauk „Pokój Tobie, Ojczyzno moja!”. Następnie miało to miejsce: 8-14 czerwca 1987 r. – „Do końca ich umiłowal”, 1-9 czerwca i 13-16 sierpnia 1991 r. – „Bogu dziękujcie, ducha nie gości”, 22 maja 1995 r. – „Czas próby Polskich sumień trwa”, 31 maja-10 czerwca 1997 – „Chrystus wczoraj, dziś i na wieki”, 5-17 czerwca 1999 r. – „Bóg jest miłością”, 16-19 sierpnia 2002 r. – „Bóg bogaty w miłosierdzie”.

W marcu 2003 r. ku radości wielu ukazał się wspaniały i pełen głębokich refleksji poemat pt. „Tryptyk rzymski” autorstwa Jana Pawła II.

1 lutego 2005 r. Ojciec Święty trafił do kliniki Gemelli z powodu powikłań pogrypowych. 13 marca ostatecznie powrócił do Watykanu, gdzie zmarł 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37. Ciało „Słowiańskiego Papieża” zostało złożone, wraz z ziemią zebraną z najbliższych sercu Karola Wojtyły miejsc w Wadowicach, w grotach watykańskich 8 kwietnia 2005 r., w miejscu, gdzie spoczywał Jan XXIII.

Podczas przeszło 26 letniego Pontyfikatu Jan Paweł II ogłosił 14 encyklik, 14 adhortacji, 11 konstytucji apostolskich, 43 listy apostolskie. Zwołał też 9 konsystorz, mianował kardynałów ... (w tym 10 Polaków). Kanonizował 478 świętych (w tym 9 Polaków oraz dwóch świętych związanych z naszą Ojczyzną) i beatyfikował 1318 błogosławionych (w tym 154 z Polski). Przewodniczył sześciu zgromadzeniom generalnym zwyczajnym synodu biskupów, jednemu nadzwyczajnemu i siedmiu zgromadzeniom specjalnym synodu biskupów. Przyjął ponad 1350 osobistości politycznych, spotkał się z wiernymi na ponad 1020 audiencjach generalnych. Biegłe władał ośmioma językami: polskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim, łacińskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.

Nasz Rodak niewątpliwie był największym podróżnikiem spośród dotychczas panujących na „Stolicy Piotrowej”. Odbił ponad 104 pielgrzymki zagraniczne, odwiedził 132 kraje. W podróżach spędził 586 dni. Polska jest krajem, który Następca Świętego Piotra odwiedził najwięcej, bo aż dziewięć razy. Do USA pielgrzymował siedem razy, Francji – sześć razy, Meksyku i Hiszpanii – po 5 razy. W czasie zagranicznych podróży wygłosił ponad 2400 przemówień. Dążył do porozumienia i jedności w całym świecie chrześcijańskim, dlatego spotykał się z przedstawicielami wszystkich religii świata, w tym i niechrześcijańskich. Jako pierwszy powiedział w imieniu Kościoła „PRZEPRASZAM”.

Dążył do dialogu między narodami poprzez spotkania z przywódcami narodów. Był wielkim orędownikiem pokoju i cywilizacji miłości. Na audiencje prywatne i generalne przybywali do Niego zarówno sportowcy, aktorzy, politycy..., jak i zwykli ludzie. Trudno dziś wyliczyć wszystkich. Bez wątpienia byli to na pewno ci, którzy go bardzo kochali.



Powspominajmy wspólnie z naszym Papieżem.

W Wadowicach Ojciec Święty powiedział: „Tu w tym mieście, w Wadowicach, wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło..., i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło... Mówi się, że wszędzie dobrze, a najlepiej w domu. Wiele lat minęło od czasu, gdy wyszedłem z Wadowic. Zawsze jednak wracam do tego miasta z poczuciem, że jestem tu oczekiwany jak w rodzinnym domu. Tam była cukiernia... po maturze chodziliśmy na kremówki... Żeśmy to wszystko wytrzymali... te kremówki po maturze.”

Wspominając Jan Paweł II mówił tak: „Tak więc Bóg zapłać wszystkim za wszelkie dobro. Wszystkiego się nie da wymienić, spamiętać i tak dość dużo chyba pamiętam..., bo się porządnie uczyłem w szkole. Jeszcze się uczyłem łaciny, jeszcze się uczyłem greki. Wy wiecie, co to jest? Coś wspaniałego. Kiedy byliśmy w piątej gimnazjalnej i graliśmy „Antygonę” Sofoklesa... Antygona – Halina, Ismena – Kazia, mój Boże, a ja grałem Hajmona. „O ukochana siostró ma, Ismeno, czy ty nie widzisz, że z klęsk edypowych żadnej na świecie los nam nie oszczędza...” – pamiętam do dziś. A wy jeszcze gracie teraz? Macie dziś teatr amatorski w Sokole? Tamten był świetny.”

Innym razem na ziemi mazursko-augustowsko-suwalskiej życzył: „(...) A ponieważ młodzież się dopomina, więc mówię do nich: Po włosku mówi się coraggio, po polsku – odwagi! Życzę wam odwagi, Bóg jest z wami, przyszłość należy do

was. Zawsze z Chrystusem i Jego matką idźcie ku tej przyszłości świadomi tych sił, jakie macie w sobie, w duszach i ciałach. Szczęść wam Boże.”

Niesamowitą pamięcią i umiłowaniem gór nasz Papież wykazał się opowiadając o szlakach swoich górskich wędrówek: „Teraz jeszcze powtórka z geografii. Jesteśmy na Dzwonkówce, Wielkiej Radziejowej, na Prehybę. Dochodzimy do Wielkiej Raczy. Wracamy na Prehybę i schodzimy albo zjeżdżamy na nartach, z Prehyby do Szlachtowej i do Krościenka. W Krościenku na Kopieju Górcie jest centrum oazy. W Krościenku przekraczamy Dunajec, tu już płynie razem z Popradem, z Popradem w kierunku Nowego i Starego Sącza. I jesteśmy w Sączu z powrotem. (...) A kiedy na Dunajcu jest wysoka woda, to można w pięć godzin przepłynąć, 5-6 godzin, można przepłynąć od Nowego Targu do Nowego Sącza. To tyle tej powtórki z geografii.”

Wreszcie odjeżdżając do „Stolicy Piotrowej” dodał: „Wracając do Watykanu nie opuszczam mego rodzinnego kraju. Zabieram w pamięci widoki ojczystej ziemi od Bałtyku do gór, a w sercu zachowuję to wszystko, czego dane mi było doświadczyć wśród moich rodaków. Raz jeszcze pragnę zapewnić, w moich myślach i modlitwach Polska i Polacy zajmują miejsce szczególne. Was, umiłowani bracia i siostry, proszę, abyście w dalszym ciągu wspierali mnie w moim Piotrowym posługiwaniu, jak długo Opatrzność Boża pozwoli mi je pełnić. Jasnogórskiej Królowej Polski oddaję w opiekę wszystkich i każdego z was, Jej Matczynej miłości powierzam waszą codzienność, wasze pragnienia i działania. (...) Niech Bóg błogosławi Polskę, moją Ojczyznę, i wszystkich rodaków.”



Wijmy tak jak On, Syn Polskiej Ziemi

Umiłowanie Matki Bożej i modlitwy różańcowej dało się zauważyć już od początku Jego Pontyfikatu. Piękną tradycją Jana Pawła II było obdarowywanie wiernych różańcem. Gest ten miał niewątpliwie przypominać o spotkaniu z Ojcem Świętym, ale przede wszystkim o Orędziu Fatimskim, któremu „polski Papież” był wierny. Ogromne umiłowanie modlitwy, otwartość, poczucie humoru, dobroć i serdeczność, gromadziły tłumy ludzi godzinami czekających w trudnych warunkach, by móc choć ten jeden raz pomodlić się ze Świętym naszych czasów.

Osobiście miałam zaszczyt trzykrotnie uczestniczyć w takich modlitwach. Moje spotkania z Ojcem Świętym miały miejsce: w 1991 r. w czasie trwania Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie, poprzedzonego pieszą pielgrzymką na Jasną Górę, w 1998 r. na Placu Świętego Piotra w Watykanie na generalnej audiencji oraz trzecie – w 1999 r. na Mszy Świętej z udziałem Papieża w Sandomierzu podczas kolejnej pielgrzymki do Ojczyzny.

Dziś trudno wyrazić w słowach radość, jaką czułam mogąc choć przez chwilę dostrzec Papieża, który Swą dłońią wszystkich błogosławił, wszystkich pozdrawiał, wszystkim dobrze życzył i za wszystkich się gorliwie modlił. Warto było ofiarować swój trud i zmęczenie dla tej właśnie chwili, o których na widok Świętego naszych czasów zaraz się zapominało. Nie dało się nie zauważyć ciepła, dobra i blasku bijącego z Jego strony, gdy przejeżdżał obok papamobilem. Słyszając zaś Jego piękne i pełne treści słowa nauki, nie sposób było nie zastanowić się nad sobą samym i własnym życiem. Mówiąc: „Nie ma wolności bez solidarności(...) Nie ma solidarności bez miłości. Więcej, nie ma przyszłości narodu i człowieka bez tej miłości, która przebacza, która nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich”, dawał nam wykładnię i sens istnienia.

Czar chwili spotkania z Piotrem naszych czasów minął, ale do dnia dzisiejszego w moim sercu brzmią słowa: „Totus Tuus, Maryjo”, „Abba Ojciec” „Bogu dziękujecie, ducha nie gaście”, „Nie lękajcie się”, „Bóg jest miłością” i wreszcie „Jezu ufam Tobie”.

Tamte spotkania z Papieżem i tamte Jego słowa ugruntowały zasady, którymi powinniśmy się kierować, by nie zbłądzić, i ukształtowały spojrzenie na pewne sprawy, na drugiego człowieka. Jego słowa i idące za tym czyny uświadomiły, że w dzisiejszych czasach, w których liczy się pieniądz, sukces i władza, warto kierować się miłością, która jest większa od wszystkich dóbr przemijających, a sumienia, którego w każdej sytuacji trzeba słuchać, nie wolno pozwoić zagłuszyć. Ojciec Święty nawoływał: „Bądźcie ludźmi sumienia!”, dlatego takimi właśnie bądźmy! Niewątpliwie jest to trudne zadanie, ale patrząc na życie Piotra naszych czasów, możliwe i „opłacalne”. Jego przykład pokazuje nam, że warto się przeciwstawić złu i cywilizacji śmierci, by żyć godnie, a pod koniec swojego „ziemskiego pielgrzymowania”, tak jak On, móc powiedzieć: „Jestem zadowolony i wy bądźcie”.

Święty Jan Bosko kiedyś powiedział: „Kiedy się rodziłeś, inni się cieszyli, a ty płakałeś. Żyj tak, aby w dniu twojej śmierci inni płakali, a ty abyś się cieszył”. Nasz Papież – Polak, bez wątplenia tak żył i pozostawił nam po sobie piękne świadectwo życia, o którym wszyscy chrześcijanie, a szczególnie my Polacy, powinniśmy zawsze pamiętać i brać z Niego przykład. Wpatrzni w Jego osobę żyjmy tak jak On – godnie i sprawiedliwie na miarę prawdziwego Dziecka Bożego.

Małgorzata Stalega

Nasi krajanie z wizytą u Ojca Świętego



Siostra Angelika



Irena (w głębi po prawej) i Stanisław Stefankowicz z Końskowoli

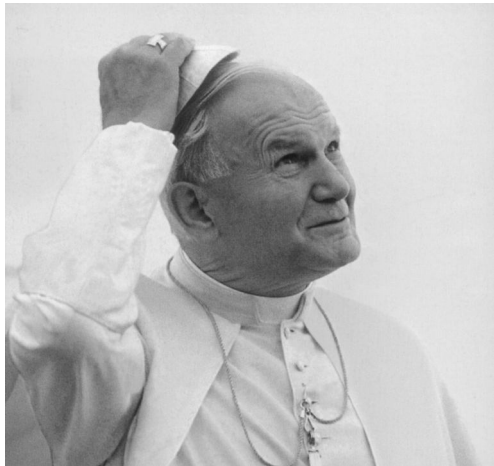


Zespół Tańca Ludowego UMCS. W grupie Bożena Kurowska z Końskowoli i Jerzy Owczarz z Rud.



Danuta Sadurska z Młynek (w środku) w oczekiwaniu na audiencję na Placu Św. Piotra.

... I bardzo lubił żartować...



W naszych sercach Papież Jan Paweł II zapisał się jako człowiek o wielkim, dobrym, otwartym sercu, ale też o niespotykanym poczuciu humoru. Zawsze starał się znaleźć coś przekornego i figlarnego.

- Podczas czwartej pielgrzymki do Ojczyzny, w Olsztynie, dziennikarzowi „Gazety Wyborczej” udało się wychylić głowę ponad tłum i zapytać Jana Pawła II o zdrowie.

- *A jakoś człapię* - odpowiedział Papież.

- W czasie tej samej pielgrzymki, 22 czerwca 1983 roku, na krakowskich Błoniach odbyła się beatyfikacja dwóch powstańców styczniowych - brata Alberta Chmielowskiego i ojca Rafała Kalinowskiego. W trakcie ceremonii buchnął nagle z kadzielnicy wielki płomień, z którym nie mogli sobie poradzić ani ministranci, ani księży koncelebranci. Wreszcie ówczesny ceremoniarz papieski ks. John Magee, Irlandczyk, dmuchnął tak skutecznie, że płomień zgasł i z kadzielnicy począł unosić się upragniony dymek. Wydarzenie nie uszło uwagi Ojca Świętego, który, sięgając po kadzidło, powiedział z uznaniem o swoim ceremoniarzu: *Ten to ma dech!*

- Przed kilku laty - wspomina watykański korespondent Telewizji Publicznej, Jacek Moskwa - po modlitwie „Anioł Pański” Jan Paweł II przemawiał, niemal krzycząc. Zaraz potem, podczas audiencji w Pałacu Apostolskim, Moskwa prosił Papieża, aby na siebie uważał, bo jego chryпка zaniepokoiła dziennikarzy.

- *To ze złości* - usprawiedliwiał się Papież.

A odchodząc dodał: - *A złość piękności szkodzi.*

- Jak wiadomo podczas wizyty w 1999 roku w Polsce Jan Paweł II zachorował i z tego powodu odwołano jego wizytę w Gliwicach. Ojciec Święty nie dopuścił jednak do tego, aby to śląskie miasto było jedynym miejscem na trasie jego pielgrzymki, którego nie odwiedził. Niespodziewanie w ostatnim dniu wizyty, 17 czerwca, przybył do Gliwic, a zebranemu pół milionowi wiernych dziękował za „świętą cierpliwość dla Papieża”. Posługując się gwarą śląską, Jan Paweł II tak oto dialogował z tłumem:

- *Widać, że Ślązak cierpliwy i twardy, bo ja bym z takim Papieżem nie wytrzymał. Ma przyjechać, nie przyjeżdżo, potem znowu ni ma przyjechać - przyjeżdżo*

- *Nic nie szkodzi* - odparli wierni.

- *No, to dobrze. Jak nic nie szkodzi, to jakoś ze spokojnym sumieniem odjadę do Rzymu.*

- Jeden z watykańskich prałatów chciał się nauczyć polskiego, więc sprowadził sobie nasz elementarz. Nauka była jednak tak pospieszna, że kiedy chciał się nową umiejętnością pochwalić przed Ojcem Świętym, coś mu się pomyliło i zamiast: „Jak się czuje Papież?”, rzekł: „Jak się czuje piesek?”. Papież spojrział na niego zdumiony, po czym odpałił: *Hau, hau.*



- Była sesja zimowa. Czekaliśmy na ks. prof. K. Wojtyłę, który miał egzaminować z etyki. Po dwóch godzinach wszyscy rozeszli się do domów, poza jednym kolegą księdzem, który przez cały semestr nie był na ani jednym wykładzie ks. prof. Wojtyły, gdyż w tym czasie wyjeżdżał na wystawę malarstwa do Warszawy. Ksiądz Profesor prosto z opóźnionego pociągu przyszedł pod salę egzaminacyjną. Wyglądał bardzo młodo, nie wyróżniał się wizualnie wśród księży studentów, którzy byli parę lat młodszy od niego. Ksiądz student pyta K. Wojtyłę, którego wcześniej nie widział na oczy: - *Stary, ty też na egzamin?* - Tak - odpowiedział zgodnie z prawdą Ksiądz Profesor, nie dodając ważnego szczegółu, że w charakterze egzaminatora. Ksiądz student zaczął ubolewać nad spóźnieniem egzaminatora, a tenże w mig zorientował się, że czekający nie uczęszczał na wykłady. Usiadł obok niego i zaczęli godzinną rozmowę związaną z zagadnieniami etyki, które były przedmiotem wykładów. Ksiądz student z podziwem popatrzył na ks. Wojtyłę i stwierdził: - *Stary, jak ty jesteś obkuty!* Proszę cię, jeśli przyjdzie Ksiądz Profesor, to nie wchodź przede mną na egzamin, bo z pewnością obleję!

- *Dobrze* - zgodził się pokornie ks. Wojtyła - *ale powiedz mi szczerze, dlaczego nie byłeś na ani jednym wykładzie?* - Bo wiesz, panuje powszechna opinia, że jego wykłady są bardzo trudne i wręcz abstrakcyjne, ale gdyby miał taki dar przekazywania wiedzy jak ty, to słuchałbym go z największą przyjemnością. - *Dobrze, to daj indeks* - powiedział Ksiądz Profesor. - *Co ty, żarty sobie stroisz?* - zapytał ksiądz student, na co usłyszał: - *Daj indeks, jestem Wojtyła* - i Ksiądz Profesor wpisał oniemiałemu z przerażenia koledze 4+, z uwagą, by jednak w przyszłym semestrze zaczął uczęszczać na wykłady, by samemu wyrobić sobie sąd o wykładowcy. Tym pozornie małym wydarzeniem, o którym dowiedzieliśmy się natychmiast, zyskał taką sympatię, że bariera iluzorycznego strachu została pokonana na zawsze...”

Wiele świadczyło o tym ...

POŚRÓD NIESNASKÓW – PAN BÓG UDERZA...

Juliusz Słowacki

Pośród niesnasków - Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla Słowiańskiego oto Papieża
Otwarty tron.
Ten przed mieczami tak nie uciecze
Jako ten Włoch,
On śmiało jak Bóg pójdzie na miecze;
Świat mu – to proch,

Twarz jego słońcem rozpromieniona,
Lampą dla sług,
Za nim rosnące pójdą plemiona
W światło – gdzie Bóg.
Na jego pacierz i rozkazanie
Nie tylko lud –
Jeśli rozkaże – to słońce stanie,
Bo moc – to cud.

On się już zbliża – rozdawca nowy
Globowych sił,
Cofnie się w żyłach pod jego słowa
Krew naszych żył;
W sercach się zacznie światłości Bożej
Trumienny ruch,
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,
Bo moc – to duch,

A trzebaż mocy, byśmy ten pański
Dźwignęli świat...
Więc oto idzie – Papież Słowiański,
Ludowy brat...
Oto już leje balsamy świata
Do naszych łon,
Hufiec aniołów – kwiatem umiata
Dla niego tron.

On rozda miłość, jak dziś mocarze
Rozdają broń,
Sakramentalną moc on pokaże,
Świat wzięwszy w dłoń.

Gołąb mu słowa – słowem wyleci,
Poniesie wieść,
Nowinę słodką, że duch już świeci
I ma swą cześć;
Niebo się nad nim – pięknie otworzy
Z obojgu stron,
Bo on na tronie stanął i tworzy
I świat – i tron.

On przez narody uczyni bratnie,
Wydawszy głos,
Że duchy pójdą w cele ostatnie
Przez ofiar stos.
Moc mu pomoże sakramentalna
Narodów stu,
Że praca duchów będzie widzialna
Przed trumną tu.
Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,
Robactwo – gad,
Zdrowie przyniesie – rozpali miłość
I zbawi świat.
Wnętrza kościołów on powymiała,
Oczyści sień,
Boga pokaże w twórczości świata,
Jasno jak dzień.

W ciągu naszych dziejów można odnaleźć przepowiednie i prorocтва dotyczące wyboru papieża spoza Włoch na Stolicę Piotrową. Już Juliusz Słowacki w swym wierszu pt. „Pośród niesnasków Pan Bóg uderza...” pisał: „ (...) dla Słowiańskiego oto Papieża otwarty tron. (...)”. Analizując treść całego wiersza łatwo można się doszukać silnego powiązania przytaczanych słów poety z osobą Jana Pawła II i jego posługą w Kościele, sytuacji mających miejsce zarówno za jego życia jak i po śmierci.

Innym zmiennym prorocstwem są słowa, które zostały wypowiedziane z ust charyzmatycznego zakonnika Ojca Pio z San Giovanni Rotundo bezpośrednio Karolowi Wojtyłe, podczas ich spotkania w 1947 r. To właśnie wtedy mistyk przepowiedział młodemu księdzu Wojtyłe, że zostanie Papieżem. Dodał też, że na jego Pontyfikacie widzi krew. Do dziś nie wiadomo, jakie wrażenie wywarła ta wiadomość na dwudziestosiemioletnim kapłanie z Polski. Wiemy jednak, że 31 lat później te słowa się sprawdziły, a dramat z 13 maja 1981 r. nie pozostawił cienia wątpliwości, co do prawdziwości tej przepowiedni.

Wybór Jana Pawła II łączony był również z przepowiednią świętego Malachiasza, której autorem był urodzony w 1094 r. Irlandczyk, późniejszy prymas Irlandii oraz legat papieski, wyniesiony na ołtarze przez papieża Klemensa III. Owe prorocтва pojawiły się dopiero w XV w. w Wenecji w traktacie Arnalda Wiona z Padwy pt. „Drzewo życia, ozdoba i chwała”, spisane w pięciu księgach, w których zawarto wszelkie zasady zakonu św. Benedykta. W jednym z rozdziałów zapisany został tekst zatytułowany „Prorocтва Malachiasza o najwyższych arcykapłanach”, w którym znajduje się lista 111 papieży, od Celestyna II (1143–1144) do ostatniego, po którym ma nastąpić koniec świata. Każdy z wymienionych „Następców Świętego Piotra” posiada swój kryptogram w jakimś stopniu oddający charakterystyczną cechę osoby lub pontyfikatu. Wśród nich znajduje się



również i Jan Paweł II, „De labore soli” (z pracy słońca), którego kryptogram może nawiązywać do fizycznej pracy Papieża w czasie wojny pod gołym niebem. Dla przykładu Jan Paweł I, „De medietate lunae” (z przepełnienia księżyca), został wybrany dzień po połowie księżyca i zmarł również w tej samej porze, a Paweł VI, „Flos florum” (Kwiat kwiatów), miał w herbie lilie, czyli królową kwiatów).

Bardzo wszystkich zadziwia „Przepowiednia z Tęgorzory” napisana prawdopodobnie w 1893 r. lub jak podaje Zbigniew Załuski w swojej książce „Czterdziesty czwarty”, umieszczając jej pełny tekst, w 1894 r. Istotny fragment brzmiący:

„Trzy rzeki świata dadzą trzy korony Pomazańcowi z Krakowa, Cztery na krańcach sojusznice strony Przysięgi złożą mu słowa.” w zdumiewająco trafny sposób dotyczą wyboru Polaka na Głowę Kościoła Katolickiego.

Podobną jest przepowiednia Księdza Markiewicza, poprzedzona widzeniem, zapisana w 1908 r., skierowana do Polaków: „Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego Papieża. Ufajcie przeto Panu, bo dobry, miłosierny i nieskończenie sprawiedliwy jest”.

Małgorzata Stałęga

Wiadomości z Pożowskiej

Przystanek wciąż ten sam

Jak już pewnie mieszkańcy Końskowoli zauważyli, zapowiadana od 1 kwietnia zmiana lokalizacji przystanku autobusowego nie została dokonana. Przypomnijmy, że decyzją Rady Gminy z dnia 16 lutego br., przystanek miał być przeniesiony na ul. Rynek. Lokalizacja ta okazała się niemożliwa, głównie za sprawą sprzeciwu dyrekcji PPKS, która musiałaby dokonać zmiany rozkładu jazdy dla 180 kursów autobusów (tyle autobusów zatrzymuje się dziennie w Końskowoli). W obecnych planach mówi się o trzech zatokach przystankowych: na ul. Starowiejskiej dla autobusów w kierunku Skowieszyna, w Ryнку dla kursów do Sielc i Chrzążkowa oraz wisa vis zakładu wulkanizacyjnego. Prace nad rozwiązaniem tego problemu nadal trwają.

Z prac przewodniczącej

Przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szpyra aktywnie uczestniczy w kontaktach ze społecznością. Ostatnio brała udział w spotkaniu dotyczącym organizacji uroczystych obchodów 60-tej rocznicy bitwy w Lesie Stockim, która miała miejsce 24 maja 1945 roku. Uroczystości zaplanowano na 22 maja 2005 r.

Warto w tym momencie nadmienić, że dzięki pomocy finansowej Gminy Końskowola, ukazała się książka „Bitwa w Lesie Stockim”, której autorem jest Aleksander Lewak – mieszkaniec Skowieszyna.

W budżecie gminy na obecny rok zaplanowano budowę dróg na osiedlu koło cmentarza. Na spotkaniu z przewodniczącą RG, mieszkańcy zadeklarowali swój wkład w tę inwestycję, ma on wynieść 300,00 zł od jednego domu.

Bezrobocie nieco spadło

Jak poinformował kierownik Powiatowego Urzędu Pracy – Andrzej Gawęda, stopa bezrobocia w powiecie puławskim, w porównaniu do roku poprzedniego, spadła. Jest ona niższa od krajowej oraz wojewódzkiej i wynosi obecnie 17,12%, tzn. 8,5 tys. osób bezrobotnych. W roku poprzednim liczba ta wynosiła 10,5 tys. Ma to również odbicie w liczbie bezrobotnych z naszego terenu, obecnie jest ich 567 (zarejestrowanych), w roku poprzednim – 612 osób. Ten pozytywny trend jest wynikiem ożywienia gospodarczego, nie mniej jednak bezrobocie stanowi w dalszym ciągu bardzo poważny problem. Niepokojące głównie jest to, że wzrasta liczba osób bezrobotnych z wyższym wykształceniem. Duży problem stanowią osoby długotrwale pozostające bez pracy, które od wielu lat nie mogą się odnaleźć na rynku pracy. Nową formułą, która pojawiła się w tym roku, są prace społeczno-użyteczne. Gminy mają obecnie możliwość (w ramach wspomnianej formy) zatrudnienia osób długotrwale bezrobotnych w wymiarze 10 godz. tygodniowo z wynagrodzeniem 6 zł na godz. W przypadku podwyższenia ustalonej stawki, stanowiłoby to koszt gminy.

Urząd pracy promuje obecnie aktywne formy wspierania bezrobocia, choć nie cieszy się to zbyt dużym powodzeniem. Jest to dowód na to, że wśród bezrobotnych dominuje bierna postawa. Taką formą jest m.in. możliwość otrzymania dotacji na rozpoczęcie

działalności gospodarczej. Zakładający taką działalność może otrzymać dotację w wysokości do 500% przeciętnego wynagrodzenia, czyli około 12 tys. zł. Przedsiębiorca może też otrzymać dotację w wysokości 300% przeciętnego wynagrodzenia na urządzenie jednego stanowiska pracy. Inicjatorzy tych poczynań będą też mogli skorzystać z wcześniejszych szkoleń.

Powiatowy Urząd Pracy jest w posiadaniu dużej ilości ofert pracy za granicą, w tym w bardzo atrakcyjnych krajach (np. Kuba, Tajlandia), ale podjęcie takiej pracy wiąże się ze znajomością języków obcych.

Stypendia dla uczniów

Uczniowie zamieszkujący Gminę Końskowola, w myśl nowych przepisów, będą mieli teraz możliwość uzyskania pomocy materialnej o charakterze socjalnym od gminy. Tą pomocą objęci są uczniowie szkół publicznych i niepublicznych do ukończenia 24 roku życia, w przypadku niskich dochodów na osobę w rodzinie.

Pomoc materialna przyznawana będzie w formie stypendium i zasiłku szkolnego. Stypendium będzie udzielane w postaci pomocy rzeczowej o charakterze edukacyjnym, całkowitego lub częściowego pokrycia kosztów (udziału w zajęciach, zakwaterowania w internacie lub na stacji, wyżywienia, dojazdu do szkoły) lub świadczenia pieniężnego. Przyznawane stypendium obejmuje okres nie dłuższy niż rok szkolny. Natomiast zasiłki przyznawane będą z powodu zdarzenia losowego, co może mieć miejsce kilka razy w roku, niezależnie od otrzymywanego stypendium. Warunkiem przyznania pomocy przez wójta gminy jest złożenie odpowiedniego wniosku. Kwota przyznanego stypendium uzależniona jest od wysokości dochodu netto przypadającego na jednego członka rodziny i wynosi: 60 zł przy dochodach do 150,00 zł na osobę; 45 zł przy dochodach od 151,00 do 316,00 zł na osobę.

Wymienione zasady udzielania pomocy zostały przyjęte uchwałą Rady Gminy w dniu 22 marca br., a wypłaty będą realizowane wówczas, jeśli gmina otrzyma na ten cel środki z budżetu państwa.

Kontynuacja współpracy z powiatem

Od początku istnienia powiatów brakuje środków na remonty dróg powiatowych. Stąd powstała inicjatywa wspólnego z gminami finansowania prac na drogach. Miało to już miejsce w latach poprzednich, tak też będzie w roku obecnym. W ramach współpracy samorządów zostanie wyremontowany odcinek ulicy Kurowskiej w Końskowoli na długości 450 mb (jeśli zostaną zakończone prace przy budowie kanalizacji, będzie to odcinek od ul. Krótkiej do mostku, w przeciwnym wypadku dalszy odcinek do drogi na Opokę) oraz 1000 mb drogi w ciągu Końskowola – Chrzążów – Wygoda. Udział gminy w tych dwóch zadaniach wyniesie 170 tys. zł i taką kwotę naniesiono w formie zmiany do budżetu. Poza tym powiat (już bez udziału gminy) wyremontuje 400 mb drogi w kierunku do Celejowa. W trakcie są negocjacje w sprawie budowy chodników w Starej Wsi oraz na ulicach Starowiejskiej i Młyńskiej.

Z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska nasza gmina otrzyma w tym roku dofinansowanie w kwocie 150 tys. zł z przeznaczeniem na budowę kanalizacji.

Bożenna Furtak

NIEPEŁNOSPRAWNI ZINTEGROWANI Z OGÓŁEM SPOŁECZEŃSTWA

Powyższe hasło stanowiło motto tegorocznych obchodów Światowego Dnia Inwalidy, organizowanego przez Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, któremu w województwie lubelskim patronował Wojewoda Andrzej Kurowski.

Na tę okoliczność, Zarząd Główny PZERiI wystosował komunikat, podpisany przez przewodniczącą Elżbietę Arciszewską, o następującej treści:

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów zrzesza w swoich szeregach na terenie całej Polski, a więc w różnych środowiskach, około 250 tys. członków – osób niepełnosprawnych, na ogólną ich liczbę około 4 mln. **Niepełnosprawność dotyka w różnym stopniu co siódmego Polaka. Z rent, emerytur i różnego rodzaju zasiłków żyje około 84% osób**

niepełnosprawnych (większość tych świadczeń kształtuje się w wysokości około 600 zł), **z dochodów z pracy tylko 8%**. Niekorzystna sytuacja tych osób na rynku pracy wynika z faktu, że wiedza na ich temat oparta jest na stereotypach, tj. postrzeganie tych ludzi jako grupy społecznej o znacznych ograniczeniach zawodowych.

Dążeniem i niejako obowiązkiem Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów jest przybliżanie społeczności polskiej, a może i europejskiej, ich problemów widzianych oczami organizacji społecznej. OBCHODY ŚWIATOWEGO DNIA INWALIDY są okazją do realizowania powyższego celu, która to powinność wpisana jest w cele i zadania statutowe naszego Związku.

Osobami niepełnosprawnymi w Polsce zajmuje się wiele instytucji

i organizacji. Na mocy stosownej ustawy są to: organy administracji rządowej, organy samorządu terytorialnego, Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dużą rolę powinien odgrywać Parlament RP i jego tematyczne komisje. Organizacje pozarządowe mają tę działalność wpisaną w swoich statutach.

Mnogość instytucji i organizacji nie oznacza - jak dotychczas - poprawy życia osób niepełnosprawnych. Nadal **brak jest dobrego**, wyczerpującego problemu, **stanowionego prawa**, jako regulatora i opoki umożliwiającego tym osobom funkcjonowanie na równi z osobami sprawnymi. Przykładów jest wiele, a między innymi: trudniejsze możliwości uzyskania pracy zarobkowej, brak możliwości uczestniczenia w organizowanych kursach kwalifikacyjnych ze względu na ograniczenia w przemieszczaniu się i pokonywaniu trudów podróży, ciągle jeszcze występujące bariery architektoniczne i komunikacyjne uniemożliwiające bądź utrudniające swobodne poruszanie się, brak stosownych ulg na sprzęt czy aparaty usprawniające bądź wspomagające poruszanie się.

Poza wyżej wymienionymi problemami, a głównie dotyczącymi zatrudnienia i kwalifikacji, występuje problem **rehabilitacji zawodowej i społecznej**.

1. Stosowna **rehabilitacja według obserwacji Związku** nie spełnia swych celów w oczekiwanych rozmiarach, natomiast jest przede wszystkim przyczynkiem i podstawą dla lekarzy orzeczników do skreślenia dotychczasowych uprawnień rentowych i uznawanie osób rehabilitowanych w okresie 4 tygodni - za zdolne do pracy. Jest to system i akcja fałszywa, zgubna i w wielu przypadkach, choć nie we wszystkich, wielce krzywdząca. Bo czy może być prawdą, że chory dotychczas człowiek (przy schorzeniach stałych, nie sezonowych) po 4-tygodniowej kuracji w ośrodku sanatoryjnym odzyskuje zdrowie i jest zdolny do pracy? Jest to jaskrawy przykład szukania pieniędzy dla wzbogacania Skarbu Państwa kosztem egzystencji ludzi chorych.

2. **Rehabilitacja społeczna** - została zmarginalizowana, a szkoda, bo miała ona ogromne znaczenie dla osób, które z racji swej niepełnosprawności, bez względu na wiek czy kwalifikacje zawodowe, nie mogą podjąć żadnej pracy. To właśnie rehabilitacja społeczna służyła osobom niepełnosprawnym integracji ze społeczeństwem, była nauką w zakresie psychologii, socjologii, poradnictwa prawnego i codziennej organizacji życia. Te możliwości pozostały niestety w szczątkowych rozmiarach.

Ogromną winę za ten stan, zdaniem Związku, ponosi Sejm RP, który całą swą uwagę poświęcił **sprawom zakładów pracy chronionej i innym formom zatrudnienia osób niepełnosprawnych**. Jest to niewątpliwie bardzo istotny problem, ale nie jedyny, jak wykazaliśmy powyżej.

3. Wielkim problemem o najwyższym stopniu jest **system orzekania o niepełnosprawności**, trwający i funkcjonujący, **zmieniony ustawą z 1 września 1997 r.**

Naszym zdaniem, zmiana systemu była rozumiana przez jego twórców jako konieczności budżetowe, natomiast zgubiono w nim człowieka. Wyrządzono wiele szkód moralnych, materialnych i zdrowotnych wprowadzając „jednoosobowe komisje orzekające” i brak możliwości odwołań jako II-jej instancji, kierując tych biedaków (którzy nieraz walczyli o 450 zł miesięcznej renty jako jedyne źródła utrzymania) na drogę postępowania sądowego. Tam gromadziły się setki, tysiące spraw, biegły miesiące bez źródła do życia, zabrakło nieraz możliwości kredytowych, pożyczek itp. Jeśli statystyki wykazywały, że około 40-50% pozwów było uzasadnionych, to komentarz jest jakby zbędny. Ale trzeba pamiętać, że dotyczyło to ludzi nieraz w zaawansowanym wieku, o niewielkim intelekcie i możliwościach „obracać się” w systemach i wymogach prawnych i często ta niewiedza pozostawiała ich bez interwencji, bez skarg, w biedzie i na ograniczonych łaskach. To był obraz straszny i to wymusiło niejako na Związku stanowcze działania zmierzające do zmiany systemu.

Uwłaczające godności ludzkiej było oskarżanie osób niepełnosprawnych o wymuszanie na lekarzach orzecznikach i wręcz wyłudzenie decyzji o rentach. Wobec wielkiego rozgłosu jaki nadano przez media - Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów przyjął postawę i działania zdecydowanego protestu przeciwko tym

oskarżeniom, krytykując przede wszystkim funkcjonujący system orzekania.

W wyniku ogromnego, społecznego nacisku ów system został zmodyfikowany i od 1 stycznia 2005 r. obowiązuje nowy. Potwierdzeniem naszych słuszych działań w obronie osób niepełnosprawnych i domagających się zmiany niektórych zasad systemowych, a dotyczących orzekania o niepełnosprawności, są następujące, opublikowane liczby:

Odwołania od decyzji ZUS w sprawach rent z tytułu niezdolności do pracy (w tys.):

	2000 r.	2003 r.
Odwołania dotyczące orzeczeń lekarskich	122,7	97,8
Odwołania pozytywnie załatwione przez ZUS	1,6	0,4
Odwołania przekazane do sądu	116,5	95,2
Procent wyroków sądowych na korzyść ubezpieczonych	40,9%	41,5%

Są to różnice tak jaskrawe, że nie potrzebują komentarzy, jednakże zmuszają do analizy tak wielkich różnic! Funkcjonowanie od 1 stycznia 2005 r. nowego systemu odwoławczego będzie przez Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów monitorowane. Miejmy nadzieję, że będzie on na miarę oczekiwań sprawiedliwy i odpowiadający obiektywnej wiedzy lekarskiej.

4. Jakże ważnym jest problem następny, a mianowicie: Przybywa w naszym kraju osób starszych, schorowanych, dotkniętych niepełnosprawnością, częstokroć samotnych, bez rodzin lub pozostawionych przez najbliższych, bez koniecznej opieki. Niejednokrotnie jedynym humanitarnym rozwiązaniem jest **zamieszkanie w domu pomocy społecznej**. Jednak zbyt mała liczba tych domów powoduje konieczność oczekiwania kilka, a nawet kilkanaście miesięcy na wolne miejsce. Jest to tym bardziej duży i bolesny problem, że osoby starsze, niepełnosprawne, przy jednocześnie niskich świadczeniach emerytalne - rentowych, skazane są nieraz na nieludzką vegetację. Działania społeczne okazały się w tych przypadkach niewystarczające. Potrzebna jest pomoc finansowa, profesjonalna, a częstokroć i zdrowotna.

W tej sytuacji nasz Związek odnieść się musi do lokalnych władz państwowych i samorządowych z postulatami, by ten temat nie tylko został zauważony, ale podjęty w realizacji, choć na pewno w trudnej - lecz jakże słusznej społecznie sprawie.

Jak wspomniano na wstępie - celem obchodów Światowego Dnia Inwalidy jest przybliżenie problemów osób niepełnosprawnych całemu społeczeństwu, oraz podjęcie działań na rzecz tych osób. W obchodach, w specjalnie zorganizowanych imprezach wzmą udział „bohaterowie”, tj. osoby niepełnosprawne, przedstawiciele terenowych władz, przedstawiciele parlamentu, przedstawiciele współpracujących z nami organizacji społecznych, urzędów, przedsiębiorstw i instytucji oraz mediów. Będą również - na co bardzo liczymy sądząc z dotychczasowych doświadczeń - wypracowane wspólne plany działania, niosące w swej treści nieraz wiele nadziei i oczekiwań, ale też i wiele realiów.

Nam, Zarządowi Głównemu Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów wypada życzyć, by uroczyste spotkania z osobami niepełnosprawnymi były serdeczne i zaowocowały dużymi realiami, byśmy przypieczętowali przyjaźń z dotychczasowymi przyjaciółmi i pozyskali nowych.

Obchody Dnia Inwalidy w Końskowoli przypadły na bardzo smutny okres żałoby po stracie Ojca Świętego Jana Pawła II (3 kwietnia). Po uroczystej Mszy św. członkowie Związku przeszli do Gminnego Ośrodka Kultury na spotkanie, które stało się spotkaniem modlitewnym w intencji Ojca Świętego. Obecny na spotkaniu ksiądz proboszcz Piotr Trela podkreślił więź naszego Papieża ze starszymi ludźmi oraz poprowadził modlitwę. Przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Szpyra w wyjątkowo serdecznym i uczuciowym wystąpieniu, przedstawiła rolę osób niepełnosprawnych w życiu rodziny, zwracając uwagę na fakt, że niepełnosprawni to również ludzie młodzi, a także dzieci. Na zakończenie zaśpiewano wspólnie pieśń „Barka”, a punktualnie o godz. 12.00 zawiązano łańcuch „Z życia do życia”.

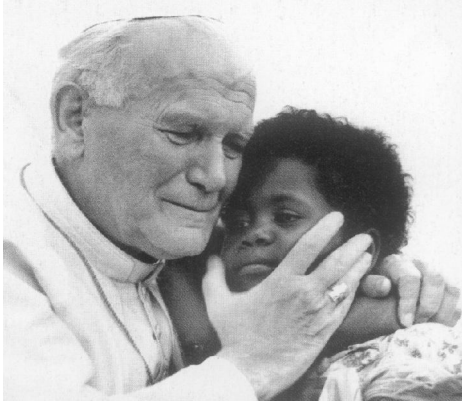


Kącik gimnazjalisty

Gimnazjaliści o Janie Pawle II Kim jest dla mnie Ojciec Święty?

Dla mnie Jan Paweł II był człowiekiem wielkiego i bezgranicznie dobrego serca. Oddał całe swoje życie innym ludziom. Zawsze służył pomocą, radą, dobrym słowem, a jego więź z młodzieżą była niezwykle zrozumieniem i miłością obu stron. To właśnie on ustanowił Światowy Dzień Młodzieży. Jego liczne pielgrzymki do wielu krajów świata świadczą o głębokim uczuciu, które żywił do wszystkich ludzi. Dotarł nawet do Afryki, gdzie starał się dopomóc i wesprzeć potrzebujących. Papież był także wybitnym poetą. Jego wiersze przekazują nam myśli o najważniejszych wartościach. W moim życiu i w mojej pamięci na zawsze pozostanie Jego głos i zatroskany wyraz twarzy.

M. Kruk, kl. III a



O Janie Pawle II można mówić bez przerwy, kręcić tasiemcowe filmy dokumentalne i pisać wielotomowe, obszernie książki. Jednak to nie wystarczy, aby w pełni odzwierciedlić Jego działalność, Jego czyny i Jego życie. Umiał i lubił rozmawiać z młodymi. Nie zapomniał także o chorych i cierpiących. Zawsze walczył o godność człowieka. Dzieci kochał nade wszystko. Przełamywał bariery – jako pierwszy papież modlił się w synagodze, przed Ścianą Płaczu i w meczecie. Uważał, że wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Boga. Pragnął pojednania wszystkich chrześcijan, dlatego był inicjatorem wielu spotkań ekumenicznych.

Ojciec Święty jest, był i będzie zawsze dumą Polski. Swoimi podrozami udowodnił, że Jego Ojczyzna to cały świat, że należy mówić wrogów i przyjaciół, bo miłość jest fundamentem wszystkiego.

Aleksandra Białek, kl. III a

Kim jest dla mnie Ojciec Święty? Naprawdę, trudno to ująć w kilku zdaniach. Był osobą, która tak bardzo zaznaczyła się w dziejach ludzkości. Ale najbardziej zachwycał mnie Jego stosunek do młodzieży. Określił ją mianem „filar świata”. Papież jasno mówił, że to właśnie młodzież jest najważniejsza, to właśnie od niej zależy przyszłość. Zgadza się z Jego słowami. Czy zaistnieje na Ziemi jeszcze taki człowiek, który nie będzie się wstydził leż, który będzie głośno mówił prawdę. Tak bardzo brakuje nam tych cech w dzisiejszych czasach. Wiem, że teraz jest u Naszego Ojca, nic go nie boli i jest szczęśliwy. Mam nadzieję, że Jego następca będzie podobny do Niego.

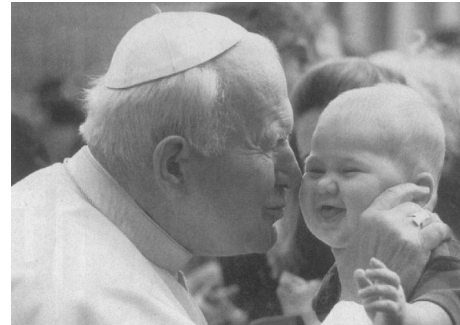
Ola Sykut, kl. III a

Ojciec Święty – Papież z „dalekiego kraju” – Karol Wojtyła, już za życia uzyskał przydomek Wielki. Wspierał, nauczał, rozmawiał. Dawał nadzieję w czasach ograniczonej wolności. Prowadził swoisty dialog z młodzieżą. Podczas jednej z wizyt młodzi ludzie wołali: „Tam jest wolność gdzie jest Papież”. Wydawało się, że spotkania z młodzieżą dodawały mu siłę i energii. Pokazał nam wiarę przez cierpienie i ból. Mówił o pokoju i miłości. Wybaczał i uczył wybaczać. Jednoczył religie i świat. Był człowiekiem o niezwykłym sercu i duszy. Taki pozostanie dla mnie na zawsze.

Beata Kołodyńska, kl. III a

Ojciec Święty, Jan Paweł II jest dla mnie postacią niezwykle. Gdy dowiedziałam się, że Papież zmarł, zrobiło mi bardzo przykro. Mimo, że nie wiem o wszystkich Jego dokonaniach, to wiem że świat stracił kogoś wielkiego – niestrudzonego pasterza zablakanych, ludzkich dusz. Był człowiekiem, który umiał zjednywać sobie młodzież i dzieci. Miał „młodego ducha”. Ludzie garnęli się do Niego, chcieli Go słuchać i radować się razem z Nim. Zbliżała nie tylko chrześcijan, ale również wyznawców innych religii. Biło od Niego światło nadziei. Papież zrobił wiele dla świata i pozostawił spuściznę, której my – ludzie, nie możemy zmarnować. W mej pamięci na zawsze zostaną Jego słowa. Karol Wojtyła zakończył swą misję na Ziemi. Mam nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto będzie ją godnie kontynuował.

Anna Piech



Karol Wojtyła, który przyjął imię Jan Paweł II, podczas swojego blisko dwudziestosiedmioletniego pontyfikatu odwiedził wiele krajów, był Papieżem – Pielgrzymem. Przyjeżdżał nawet tam, gdzie go nie chcieli, aby jednać ludzi słowem. Powiedział kiedyś: „musimy być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć”. Sądzę, że Jego życie jest najlepszym dowodem na to, że był mocny mocą miłości. Jednoczył ludzi jak nikt inny. Najlepszym przykładem jest zjednoczenie się ludzi na Placu Św. Piotra w Rzymie i na całym świecie we wspólnej modlitwie – najpierw o zdrowie dla papieża, potem o spokój Jego duszy. Niedługo będziemy się modlić do Niego, bo każdy wie, że poszerzył grono świętych. Straciliśmy wielkiego człowieka na Ziemi, ale za to mamy kogoś kto nad nami czuwa i patrzy na nas z wysoka. Ktoś zapytał: „Czy to jest sprawiedliwe, że Bóg zabrał nam takiego człowieka?” Odpowiedź brzmiała: „Sprawiedliwe jest to, że nam Go dał.” W pełni się z tym zgadzam. Najgorsze jest to, że ludzie zaczynają doceniać nauki Ojca Świętego, kiedy Go nie ma wśród żywych. Dopiero teraz wielu z nas zaczyna słuchać słów Ojca Świętego i szukać w nich rad dla siebie i dla ludzkości. Uważam, że po śmierci Jana Pawła II Jego nauczanie dotrze do większej ilości osób, bo teraz ludzie docenili to, co dał im świat. Zrozumieli, jakie mieli szczęście żyć wtedy, kiedy żył Papież Jan Paweł II. A my zrozumieliśmy, jakie mamy szczęście będąc Polakami.

Katarzyna Matraszek



Z życia Związku Nauczycielstwa Polskiego

Największym ogniwem Związku Nauczycielstwa Polskiego jest Oddział pełniący funkcję zakładowej organizacji związkowej. Do jego kompetencji należy m.in.: reprezentowanie ZNP i jego członków wobec pracodawców i organów prowadzących placówki oświatowe, uczestniczenie w tworzeniu przepisów resortowych, organizowanie poradnictwa prawnego, reprezentowanie członków przed sądami pracy. Wymienione zadania mogą realizować Oddziały, które mają własne, odpowiednio wyposażone pomieszczenia, zatrudniające na etacie członków władz, wzmocnione organizacyjnie (zrzeszające większą liczbę członków) i finansowo (dysponujące większymi środkami finansowymi na zasiłki, zapomogi i działalność). W większości dotychczasowe Oddziały nie spełniają wymienionych wymogów, a zadania realizują społecznie. W odpowiedzi na potrzeby dzisiejszej rzeczywistości dotyczące budowania silnego związku i większego skonsolidowania środowiska, zrodziła się inicjatywa stworzenia powiatowej struktury Związku, powstałej z połączenia dotychczasowych Oddziałów w jeden Oddział w powiecie.

Oddział ZNP w Końskowoli ma bogatą i wieloletnią tradycję związkową. Cieszy się autorytetem u władz związkowych, oświatowych i samorządowych. Swoje zadania wypełnia należycie. Ale mając na uwadze czasy w jakich żyjemy, trudności działania i perspektywę Związku, nie mógł działać z boku powstającej struktury powiatowej. Przystąpił do Oddziału powiatowego ZNP. Łączenie dotychczasowych Oddziałów w Oddział działający w powiecie odbywa się na zasadzie dobrowolności z zachowaniem przepisów prawnych.

W dniu 22 marca br. Zarząd Oddziału Powiatowego w Puławach powołał ogniska, obejmujące swym zasięgiem placówki działające na terenie gmin oraz miast i podległe gminnym władzom samorządowym. Są to Ogniska Gminne w: Baranowie, Górze Puławskiej, Janowcu, Końskowoli, Kurowie, Markuszowie i Żyrzynie, Ognisko Miejsko-Gminne w Kazimierzu Dolnym i Miejskie w Puławach.

Prezesem Zarządu Powiatowego Oddziału ZNP został wybrany kol. Lucjan Tomaszewski, jednym z czterech wiceprezesów kol. Danuta Sadurska (dotychczasowa Prezes Zarządu Oddziału w Końskowoli). Kol. Marii Dudek (z ZNP w Końskowoli) powierzono funkcję wiceprzewodniczącej Komisji Rewizyjnej. Do składu prezydium wybrano również sekretarza oraz 13 członków.

Zgodnie z uchwałą składka członkowska w wysokości 1% wynagrodzenia zasadniczego będzie przekazywana na jedno konto bankowe. Ze zgromadzonych środków realizowane będą zadania: zasiłki (urodzenie dziecka – 150,00 zł, śmierć członka – 200,00 zł, śmierć członka rodziny – 150,00 zł); zapomogi losowe i zdrowotne (od 100 do 300 zł raz w roku); zakup upominków dla członków, w tym dla odchodzących na

emeryturę (150 zł); organizowanie imprez kulturalno-oświatowych i turystycznych dla członków Związku.

Zgodnie z uchwałą, Zarządom Ognisk Gminnych przekazano następujące kompetencje: uzgadnianie regulaminów pracy i regulaminów wynagradzania pracowników niepedagogicznych, opiniowanie regulaminu podziału funduszu na kształcenie i doskonalenie zawodowe, opiniowanie regulaminu funduszu zdrowotnego, udział w pracach komisji ds. przyznawania zapomóg, opiniowanie arkusza organizacyjnego placówki, uzgadnianie regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych na poziomie placówki, współdziałanie z PIP w toku czynności kontrolnych, sprawowanie kontroli nad przestrzeganiem przepisów bhp, organizowanie wyborów zakładowego społecznego inspektora pracy, wypowiedanie się we wszystkich sprawach związanych z organizacją placówki (planów dydaktyczno-wychowawczych, gospodarowania budżetem, organizacji stanowisk pracy i warunków pracy).

Zarząd Oddziału Powiatowego posiada m.in. następujące kompetencje (nie przekazane ogniskom): opiniowanie zamiaru rozwiązania stosunku pracy, opiniowanie zmiany warunków pracy i płacy, prowadzenie negocjacji w sprawie zawierania zbiorowych układów pracy, wskazywanie przedstawicieli ZNP do pracy w komisjach egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych o stopień awansu zawodowego nauczycieli, uzgadnianie regulaminów wynagradzania dla nauczycieli, wyrażanie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z działaczami związkowymi, występowanie do pracodawcy z wnioskiem o zwolnienie pracownika z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w Zarządzie Oddziału, opiniowanie wniosków na nagrody organu prowadzącego, wyznaczanie przedstawiciela związku do prac w komisji konkursowej na stanowisko dyrektora szkoły, sporządzanie wniosków na Złotą Odznakę ZNP, sporządzanie wniosków na odznaczenia państwowe i resortowe.

Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego zostało uprawnione m.in. do: uchwalania planów pracy i planów finansowych oraz ich realizacji, podejmowania decyzji w sprawach interwencyjnych dotyczących łamania praw pracowniczych przez pracodawców placówek oświatowych na terenie powiatu, organizowania doradztwa prawnego, nadzorowania działalności ognisk gminnych oraz do podejmowania decyzji w sprawach zawartych w statucie, jak również dotyczących kompetencji wynikających z ustaw Karta Nauczyciela, Kodeks Pracy i innych.

Uchwały weszły w życie z dniem 1 kwietnia 2005 roku.

Połączenie dotychczasowych Oddziałów w jeden oddział w powiecie daje możliwość prowadzenia skutecznej, systematycznej, wspólnej i skoordynowanej działalności związkowej. Związek Nauczycielstwa Polskiego jest przygotowany do nadchodzących zmian w oświacie i do zagrożeń jakie nas czekają.

Zarząd Ogniska ZNP w Końskowoli

Odwiedziłem Ihrowicę - miejsce urodzenia i ocalenia od upowskiego topora

Na każdej mogile powinien stać krzyż

Starania o upamiętnienie grobu Polaków zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich 24 grudnia 1944 r. w Ihrowicy na Podolu podejmuję od czasu powstania wolnej Ukrainy. Jako jeden z ocalałych z banderowskiej rzezi poczuwam się do obowiązku pozostawienia trwałego śladu życia i śmierci Ihrowiczankom spoczynkowym w zbiorowej mogile na tamtejszym polskim cmentarzu. Napisałem już wiele próśb w tej sprawie, wykonałem mnóstwo rozmów telefonicznych, jeździłem na spotkania do ambasady ukraińskiej w Warszawie, kontaktowałem się z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Lata mijały, a niczego oprócz zapewnień, że sprawa jest w toku załatwiania, nie potrafiłem uzyskać. Jedną z moich próśb dotarła aż do Parlamentu Ukrainy w Kijowie, o czym dnia 10.03.1995 r. zostałem powiadomiony przez Konsula Polskiego we Lwowie. Niestety, okazało się, że i tam sprawa zakończyła swój urzędowy bieg bez odpowiedzi.

W końcu po latach zabłysło światło nadziei. Któraś z kolejnych moich próśb trafiła do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Tarnopolu, skąd została skierowana do Gminnej Rady w Ihrowicy. Dowiedziałem się, że to ihrowicka gmina ma podjąć decyzję w sprawie wydania zgody na zbudowanie na cmentarzu trwałego nagrobka i postawienia krzyża na zbiorowej mogile Polaków. Nie mogąc doczekać się tego momentu postanowiłem w porozumieniu z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa osobiście pojechać na Ukrainę i porozmawiać z Ukraińcami, od których zależy wydanie zgody. Przed wyjazdem minister Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, wraz z poparciem przekazał mi radę, abym starał się tworzyć u tamtejszych władz terenowych przyjazny klimat dla naszych zamierzeń. Pan minister zapewnił, że sam również nie będzie czekał biernie na rozwój sytuacji lecz zamierza spotkać się z gubernatorem Tarnopola, aby uzyskać przychylność dla naszej inicjatywy.

W dniach od 16 do 19 lipca 2004 r. razem z Heleną Ciszak, emerytowaną nauczycielką urodzoną w Ihrowicy i też pamiętającą wigilijny mord, udaliśmy się do naszej rodzinnej miejscowości, aby przeprowadzić rozmowy z hołowoju selrady (wójtem), a także z księżmi cerkwi prawosławnej kijowskiej oraz greckokatolickiej.

Chłodna rozmowa z wójtem

Rozmowa z wójtem toczyła się w tonie wielce służbowym. Rozpocząłem od przypomnienia, że mija 60 lat od tragicznej wigilii, w czasie której w Ihrowicy zginęło 89 Polaków. Stwierdziłem, że obecnie na Ukrainie i w Polsce dużo się mówi o konieczności pojednania naszych narodów więc powinniśmy zacząć od porządkowania naszej tragicznej historii.

- Przyjechaliśmy do was, żeby prosić o zezwolenie na uporządkowanie zbiorowego grobu Polaków i postawienie na tej mogile krzyża – wyjawilem w końcu cel naszej wizyty.

Wójt po krótkim namyśle przyznał, że cztery lata temu wpłynęło do miejscowego urzędu pismo w tej sprawie. Wówczas na sesji rady gminy jego poprzednik poddał tę prośbę pod obrady. Po burzliwej dyskusji radni w głosowaniu nie wyrazili zgody na żadne prace przy mogile Polaków. Teraz – jak nas poinformował wójt – zostanie przeprowadzona podobna procedura. Jesienią zwoła zebranie całej wsi, powiadomi mieszkańców o naszej prośbie. Znowu odbędzie się głosowanie, gdyż wydanie zezwolenia na postawienie mogiły i krzyża wymaga zgody mieszkańców. Na moje pytanie o przyczynę odmowy cztery lata temu, wójt odpowiedział, że radni obawiali się treści inskrypcji.

- A szczo wy choczete teper napysaty?" (a co chcecie teraz napisać?) - zapytał wójt.

Odpowiedzieliśmy, że prawdę. Na to on lekko zdenerwowany stwierdził, że jest prawda „wasza i nasza”. Wyraziłem zdziwienie,

jak mogą istnieć dwie prawdy i z naciskiem podkreśliłem, że prawda jest jedna: w Święty Wieczór, kiedy Polacy siedzieli przy stołach i jedli kutię, napadnięto na nich i uśmiercono 89 osób. I taka jest prawda! Stwierdziłem ponadto, że co byśmy nie napisali to każda inskrypcja będzie oskarżeniem. Wystarczy podać dzień, rok śmierci i ilość ofiar.

Moja współtowarzyszka Helena Ciszak chcąc rozładować nieco już napiętą atmosferę powiedziała, że zgodzimy się napisać, iż Polacy zginęli tragicznie. Po chwili wahania wójt powiedział: „Jeśli chcecie postawić krzyż bez żadnych napisów to wam pozwolimy”. Odpowiedziałem, że to byli ludzie, którzy mieli imiona i nazwiska, wierzyli w tego samego Boga co bracia Ukraińcy, a ponadto istnieje ugoda zawarta w Kijowie między naszymi rządami odnośnie napisów na pomnikach. Na jej podstawie Ukraińcom wolno w Polsce, a nam na Ukrainie, umieszczać inskrypcje w ramach nakreślonych umowami.

- Wystarczy napisać tylko sam rok śmierci - odpowiedział pojednawczo hołowa. - Wiecie, że na Ukrainie w grudniu odbędą się wybory na prezydenta. Nie wiadomo, który kandydat wygra.

Na moje pytanie, co ma przyszyły prezydent Ukrainy do cmentarnego krzyża, usłyszeliśmy, że dużo.

- A jak wygra Juszczenko? - wyrwało się wójtowi, ale szybko się zreflektował. - Ja nie mogę osobiście wydać zezwolenia na budowę mogiły i postawienie krzyża, bo zostałbym posądzony o wzięcie łapówki od Polaków. O tym musi zadecydować ludność naszej wsi i radni – powiedział na zakończenie. I jak chłodno nas przyjął, tak jeszcze chłodniej pożegnał.

Rozmowa potwierdziła, że dialog z urzędnikami administracji terenowej jest bardzo utrudniony, gdyż – jak się wydaje – pozostają pod silnym wpływem nacjonalistów i byłych wojaków UPA. Nie dopuszczają do restauracji szczególnie zbiorowych mogił Polaków, gdyż boją się ujawnienia prawdy. Bo jak pogodzić wpajane młodzieży bohaterstwo członków UPA z zabijaniem starców, dzieci i kobiet? Z pewnością liczba ofiar banderowskiego terrorku wryta w kamieniu będzie oskarżać nacjonalistów. A jak nie ma krzyża czy płyty na zbiorowej mogile Polaków, tylko rosna na niej pokrzywy, to prawda – w ich mniemaniu – już tak w oczy nie kole. Tu zapewne tkwi główna przyczyna oporu, na jaki napotykają polskie starania o porządkowanie i oznaczanie zbiorowych mogił ofiar banderowskich rzezi.

Prawda w cerkwi greckokatolickiej

Ksiądz grekokatolicki był już poinformowany, po co przyjechaliśmy. Wiedział, że będziemy prosić o niesprzeciwianie się społeczności grekokatolików wobec restauracji zbiorowej mogiły Polaków. Kiedy w kilku zdaniach wyjaśniłem cel naszej wizyty, paroch rozradowany opowiedział, że każdego roku, kiedy grekokatolicy modlą się na grobach zmarłych, nigdy nie omijają grobu „waszego – jak podkreślił - księdza Stanisława”. Podziękowałem mu za modlitwę na grobie naszego rodaka, lecz delikatnie zwróciłem uwagę, że obok grobu księdza jest też zrównana z ziemią zbiorowa mogiła, która kryje zwłoki 89 Polaków uśmierconych w Wigilię Bożego Narodzenia w 1944 roku. - Chcemy to miejsce uporządkować, zbudować trwałe nagrobek, na którym postawimy krzyż - powiedziałem. - Po 60-ciu latach od tamtych wydarzeń jest już najwyższy czas, by upamiętnić ten grób. Pokolenie pamiętające tamte tragiczne chwile odchodzi. Młodym powinniśmy pozostawić klarowny obraz naszej przeszłości. Do takich działań nawołuje Ojciec Święty Jan Paweł II. Pojednanie naszych narodów zależy od porządkowania przeszłości, prowadzi więc przez cmentarze - przekonywałem duchownego.

Na moje wspomnienie o zbiorowym grobie Polaków, początkowo otwarta postawa parocha nieco się usztywniła. Z ust księdza unickiego również padło pytanie: „A szczo wy napysyete

na mohyli?" (a co napiszecie na grobie?). Odpowiedziałem, że chcemy napisać prawdę. I znowu padła odpowiedź, że prawda jest „wasza i nasza” ...

Jednak rezultat rozmowy z duchownym był bardziej optymistyczny niż z urzędnikiem. Ksiądz zapewnił, że zwróci się do swoich wiernych o pomoc w pracach przy porządkowaniu tej części cmentarza, gdzie znajduje się zbiorowy grób Polaków. Paroch zobowiązał się też poprzeć nasze starania w urzędzie selrady (gminnym).

W trakcie mojej wizyty u duchownego unickiego nastąpiło znamienne wydarzenie. Naszej rozmowie przysłuchiwał się „starszy brat” jak tam nazywają kościelnego, człowiek w wieku około 70 lat. Mężczyzna ostro zareagował, gdy w trakcie rozmowy ksiądz pytając mnie, co chcemy umieścić w inskrypcji, dodał, że to był czas, kiedy toczyła się wojna, więc jedna narodowość zabijała drugą.

- Jedni drugim czynili zło i krzywdę – przekonywał duchowny.

Na to kościelny nie wytrzymał i wykrzyknął: „Otcze szczo wy howoryte?” (Ojczy, co wy mówicie?). Następnie wyjaśniał księdzu: to był Święty Wieczór, Polacy zasiedli do wieczerzy, często razem z sąsiadami Ukraińcami. Wówczas napadnięto na nich. Rąbano siekierami, palono żywcem, strzelano i zabijano czym się dało. To była zbrodnia, której nie wolno usprawiedliwiać. - Ja bym niektórych z naszego Panteonu Chwały (ozdobny symboliczny grób wojaków UPA stojący przed cerkwią) powyrzucał. To nie są bohaterowie narodowi a zbrodniarze! - mówił wzburzony kościelny.

Zdenerwowany ksiądz przerwał ten wywód i podniesionym głosem przekrzyknął „starszego brata”.

- Wy nie wiecie jak to było! - przywołał do porządku starszego człowieka, który jednak nie zrażony tym podszedł do mnie, uścisnął i ucałował mówiąc: „wy błahorodnyj (szlachetny), porządkujcie mogiłę, stawiajcie krzyż, a ja wam będę pomagał”. Ksiądz już nieco uspokojony zwrócił się do mnie i zaczął opowiadać, że pochodzi z Hłuboczka Wielkiego. A tam to Polacy porwali księdza grekokatolickiego i w okrutny sposób go uśmiercili.

- Porabali ręce, nogi porabali, całego porabali – mówił wzburzony ksiądz. - Wtedy była wojna i jedni drugich zabijali - przekonywał.

Wysłuchałem księdza spokojnie i zadałem pytanie, w którym to było roku. Odpowiedział, że w 1944. Nie podjąłem dalszej dyskusji, ale wypowiedź duchownego bardzo mnie zaintrygowała. Od maja 1944 r. służyłem bowiem w „Istrebitelnym Batalionie”, właśnie w Hłuboczku Wielkim położonym w niewielkiej odległości od mojej rodzinnej Ihrowicy i zupełnie o takim zdarzeniu nie słyszałem. W 1944 roku Polacy w tych okolicach pragnęli tylko przeżyć, przetrwać ten straszny czas. Z pewnością na nikogo nie napadali. Co najwyżej mogli się bronić. Zresztą tego zdarzenia nie zanotowała żadna znana mi kronika, czy literatura pamiątkarska dotycząca województwa tarnopolskiego. Doszedłem do wniosku, że paroch chcąc zrównoważyć wypowiedź kościelnego posłużył się fałszem, który być może zaczerpnął z arsenału kłamstw OUN-UPA. A może ktoś wprowadził duchownego w błąd?

Po wyjściu z cerkwi podzieliłem się z Heleną Ciszak, która tej rozmowy nie słyszała, refleksją, że miałem przyjemność usłyszenia w cerkwi prawdy, do której świątynia jest powołana. Prawdę tę wypowiedział Ukrainiec pamiętający tamte odległe lata. Miejscowi prości ludzie doskonale wiedzą, co wydarzyło się w tych okolicach 60 lat temu i coraz częściej mówią o tym głośno. Widocznie przestają bać się nacjonalistów. Niemniej jednak zastanawia fakt, że cerkiew prawosławna i grekokatolicka nigdy nie potępiły zbrodni na Polakach, a nawet, jak słyszałem, tłumaczą i bronią zbrodniarzy.

Mnohaja lita w cerkwi prawosławnej

Rozmowa z księdzem prawosławnym była przyjazna i przyjemna. Prowadziliśmy ją w naszym polskim kościele,

w którym obecnie mieści się świątynia należąca do Prawosławnej Cerkwi Kijowskiej. Naszym rozmówcą był przystojny ksiądz z długą, czarną jak smoła brodą. Powiedział, że popiera nasze starania o odnowienie mogiły księdza Szczepankiewicza. Znow zwróciłem uwagę, że jednak obok grobu księdza jest zbiorowa mogiła Polaków, o której nie możemy zapomnieć.

- O księdzu Stanisławie pamiętają Ukraińcy, bo ich leczył w czasie wojny i to z bardzo dobrym skutkiem – mówiłem księdzu. - Wtedy nie było lekarzy ani szpitali. Starsze pokolenie Ukraińców pamięta o nim i stawia polne kwiaty na jego grobie. Polacy to doceniają i są za to wdzięczni. Ale właśnie mija 60 lat od tragicznej śmierci księdza Stanisława i jego parafian, których grób jest zrównany z ziemią, więc chcemy go odrestaurować. Dotąd nie pozwalano nam tego zrobić, może teraz władza w Ihrowicy i Tarnopolu zmieni zdanie.

Po chwili namysłu ksiądz powiedział, że na każdej mogile powinien stanąć krzyż, jeśli tego życzą sobie ludzie pamiętający o zmarłych.

- Przedstawię waszą prośbę prawosławnym wiernym na dzisiejszym nabożeństwie – zapewnił nas duchowny.

W czasie trwania Służby Bożej ksiądz przedstawił nas jako delegację Polaków, byłych mieszkańców Ihrowicy. Przypomniał, że w tej świątyni byliśmy chrzczeni i przyjęliśmy pierwszą Komunię Świętą. Prosił obecnych w cerkwi o pomoc, gdy będziemy budować groby.

Po zakończonym nabożeństwie chór zaśpiewał nam „mnohaja lita” (sto lat), a my dziękując za miłe powitanie byliśmy bardzo wzruszeni. Doprawdy nie spodziewaliśmy się tak ciepłego przyjęcia. Wyraziliśmy nadzieję, że ksiądz cerkwi prawosławnej razem ze swoimi wiernymi weźmie udział w uroczystości ekumenicznej podczas poświęcania krzyża na mogile Polaków, co dać Boże nastąpi w 2005 roku.

W cerkwi byliśmy świadkami miłej uroczystości. Ksiądz poprosił przed wrota ołtarza odświętnie ubraną, młodą, ładną dziewczynę. Uniósł ręce na wysokość jej głowy i modlił się w intencji wejścia dziewczyny w dorosłe życie, ponieważ ukończyła właśnie 18 lat. W czasie tej ceremonii w cerkwi panowało modlitewne skupienie. Gratulując ukończenia młodzieńczego wieku ksiądz życzył dziewczynie szczęścia, powodzenia w dorosłym życiu, dobrego i wiernego męża, a następnie wychowania potomstwa w duchu religii prawosławnej. Chór odśpiewał nabożną pieśń, a następnie „mnohaja lita”. W tym czasie młodzież podchodziła z gratulacjami i kwiatami. Darowane wiązanki dziewczyna złożyła przed ołtarzem.

Czy potrzebny był wyjazd na Ukrainę?

Uważam, że nie tylko był potrzebny, ale wręcz konieczny. Należy rozmawiać zarówno z osobami, które są u steru władzy, jak i z ludźmi prostymi. Zwłaszcza ci ostatni sprzyjają naszym staraniom o krzyże na polskich mogiłach. Bardzo się interesowali tym, co udało nam się załatwić w urzędach i u księży. W rozmowach z nami podkreślali, że przez 60 lat nie mówiło się w Ihrowicy tyle o tragicznej śmierci Polaków, ile po naszym przyjeździe.

W czasie naszej wizyty na Ukrainie rozmawialiśmy także z deputatem rejonu tarnopolskiego (radnym powiatowym), którzy zapewnił, że na najbliższej sesji będzie domagał się zezwolenia na prace przy polskich grobach.

Na początku września 2004 r. odebrałem wiadomość, która mnie szczerze uradowała. Zatelefonował z Warszawy minister Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, który zawiadamił, że osobiście jeździł do gubernatora (wojewody) tarnopolskiego, który wydał zgodę na restaurację czterech zbiorowych mogił Polaków: w Berezowicy Małej, Ihrowicy, Płotyczy i Szlachcińcach, gdzie spoczywają prochy ofiar przeniesione z Łozowej. Polacy pochodzący z tych czterech miejscowości są panu ministrowi Andrzejowi Przewoźnikowi szczerze wdzięczni i przyrzekają pomoc w organizacji budowy.

Laur zwycięstwa dla Końskowoli

22 marca na hali sportowej w Końskowoli odbyły się Mistrzostwa Powiatu Puławskiego w Unihocu. Przystąpiły do nich 4 drużyny złożone z uczniów gimnazjów, a walczyły o puchary dyrektora GOK.

Jest to mało jeszcze znana dyscyplina sportu, ale przebieg rozgrywek dowodzi, że bardzo lubiana przez młodzież. Unihoc jest grą zbliżoną do hokeja halowego i hokeja na trawie, ale ma własne zasady. Boisko, które w tym wypadku stanowiła podłoga sali, otoczone zostało bandą z ławek szkolnych. Kolejne mecze rozgrywały 5-osobowe drużyny złożone z dziewcząt i chłopców. Plastikowe kije, kierowane przez zwinnych zawodników z łatwością wbijały małą piłeczkę do niewielkiej bramki. Każdy kolejny mecz cechowała coraz większa wola walki, wola zwycięstwa, ale również sportowa postawa zawodników i zawodniczek. Ku wielkiej radości zwyciężyła drużyna z Końskowoli, wyprzedzając Gimnazjum nr 2 (9) z Puław, Górę Puławską i Sadurki.

Wszystkie mecze sędziował p. Wojciech Krasieński – nauczyciel z Końskowoli.



Końskowola górą

Złoto na miarę Europy

W dniach 2-3 kwietnia, w Kiszyniowie - stolicy Mołdawii, odbyły się I Międzynarodowe Mistrzostwa Mołdawii Taekwondo E.T.F. Do Mołdawii przyjechały reprezentacje z Rosji, Ukrainy i ponad 30 osobowa ekipa z Polski, m.in. z: Lublina, Piask, Świdnika, Krakowa, Wyszkowa i Końskowoli - zawodniczki reprezentujące Stowarzyszenie Tang Soo Do Polska – Aneta Szarawarska i Małgorzata Sykut oraz Michał Czyżewski z Przysuchy, pod wodzą trenera Marcina Kostyra. Mistrzostwa były otwarte dla wszystkich stylów, oprócz taekwondo (różnych federacji), Tang Soo Do byli też karatecy (shotokan, kyokushin), kick-bokserzy, a nawet zawodnik reprezentujący tajski boks. W sumie było ponad 200 uczestników.

Dla naszych zawodników Mistrzostwa te były zupełnie nowym doświadczeniem, bowiem był to nasz pierwszy start w zawodach rangi europejskiej. Poza tym, zasady walki panujące na Wschodzie, są również niekiedy zaskakujące – na przykład do końca nie wiedzieliśmy do jakiej grupy zostaliśmy zakwalifikowani i z kim będziemy walczyć. Niemniej jednak, nasi reprezentanci doskonale zaaklimatyzowali się w nowych zasadach i pokazali polski charakter.

Pierwszego dnia rozegrano dwie konkurencje, układy indywidualne i układy w parach. Michał Czyżewski zdobył brązowy

medal w układach indywidualnych, a Aneta Szarawarska i Małgorzata Sykut srebrny w układach w parach.

W sobotę o 22 dotarł do nas komunikat o śmierci Największego Polaka. Nikt już nie cieszył się ze zdobytych medali. Niektórzy z zawodników byli w tak złej dyspozycji psychicznej, że nie byli w stanie wystartować następnego dnia. Inni zaś swój start postanowili ofiarować pamięci Papieża.

Drugi dzień zawodów rozpoczęliśmy od minuty ciszy, gest ten zaproponowali Rosjanie. Zdecydowaliśmy, że tego dnia nie będzie głośnego dopingiu, i że wystąpimy z czarnymi wstęgami na strojach.

Na niedzielę zaplanowano rozegranie walk. Jako pierwszy z naszego zespołu wystąpił Michał. Pierwszą walkę stoczył z zawodnikiem z Mołdawii, którą wygrał przed czasem, już w pierwszej minucie. W półfinale spotkał się z reprezentantem Ukrainy, którą również wygrał. Dopiero w walce finałowej po dogrywce uległ mołdawskiemu zawodnikowi. W efekcie zdobył srebrny medal.

Zdecydowanie najlepiej wypadła Małgorzata Sykut, wygrała wszystkie walki, pokonując Mołdaviankę, Ukrainkę, a w finale Polkę. Pojedynek o złoto, nasza reprezentantka stoczyła z utytułowaną zawodniczką, Joanną Józefowicz z Lublina, zdobywczynią m.in. złotego medalu na Otwartych Mistrzostwach WTF w Berlinie w 2004 i posiadaczką czarnego pasa (1 dan). Małgorzata posiada 5 gup, czyli jest w połowie drogi do 1 dan. Pojedynek mimo dwu rund i dwu dogrywek nie był rozstrzygnięty, sędziowie zdecydowali, iż wyrywa ta zawodniczka, która zdobędzie jako pierwsza punkt. Zawodniczka z Końskowoli po wykonaniu kombinacji lewy/prawy prosty, zdobyła czyste trafienie i tym samym złoty medal Mistrzostw Mołdawii.

To nie wszystko. Na zakończenie zawodów, organizator wręczył „złote korony” dla najlepszych zawodników Mistrzostw, wśród wyróżnionych znalazła się Małgorzata Sykut.

Nasz wyjazd był połączony ze zwiedzaniem. W poniedziałek, w drodze powrotnej, postanowiliśmy poznać Lwów. Byliśmy między innymi w słynnej katedrze lwowskiej, w której król Jan Kazimierz złożył tzw. „śluby lwowskie” i na Cmentarzu Orłąt.

Wyjazd nasz był możliwy dzięki pomocy Pana Grzegorza Kurowskiego, który sfinansował koszty podróży naszych reprezentantów. Serdecznie dziękujemy.

Zapraszamy na www.tangsoodo.pl, można tam zobaczyć film z naszymi walkami oraz zdjęcia.

Ze sportowym pozdrowieniem Marcin Kostyra



Małgosia mistrzynią



Trener Marcin Kostyra (u góry) i zawodnicy (od lewej) Aneta, Małgosia i Michał

JAN PAWEŁ II – „Pamięć i tożsamość.”

W życiu Kościoła nie brak wydarzeń, które pozostawiły głęboki ślad, wyznaczając kierunki pozytywnych zmian o wielkim znaczeniu dla teraźniejszości i, miejmy nadzieję, dla przyszłości Ludu Bożego. Pośród nich na pierwszym miejscu należy wymienić II Sobór Watykański (1962-1965) i różne inicjatywy, które zrodziły się jako jego konsekwencje, jak choćby: reforma liturgiczna, zaangażowanie na polu ekumenicznym i dialog między religiami. Jak nie docenić też całego dobra w wymiarze duchowym i kościelnym, jakie dokonywało się podczas celebracji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000?

Szczególnym świadkiem tych wydarzeń był papież Jan Paweł II. Osobiście doświadczył dramatycznych i heroicznych dziejów swojego kraju, Polski, z którym wciąż jest związany. W ostatnich dziesięcioleciach był również uczestnikiem – wpierw jako ksiądz, potem jako biskup, w końcu jako papież – wielu wydarzeń w historii Europy i całego świata. Ta książka prezentuje niektóre z jego doświadczeń i refleksje, jakie dojrzewały w nim w obliczu różnorodnych form zła, wobec którego nie tracił nigdy perspektywy dobra, przeświadczony, że to ono ostatecznie zwycięża. Dokonując przeglądów różnych aspektów dzisiejszej rzeczywistości, Ojciec Święty w cyklu „rozmów na przełomie tysiącleci” podjął refleksję nad obecnymi zjawiskami w świetle minionych dziejów, w których usiłował odnaleźć korzenie tego, co teraz dokonuje się w świecie, aby dać współczesnym, poszczególnym osobom i całemu ludom, możliwość obudzenia w sobie, poprzez używany powrót do „pamięci”, żywego poczucia własnej „tożsamości”. (fragment wstępu)

Każde ludzkie cierpienie, każdy ból, każda słabość kryje w sobie obietnicę wyzwolenia, obietnicę radości: „teraz raduje się w cierpieniach za was” – pisze św. Paweł (Kol 1, 24). Odnosi się to do każdego cierpienia wywołanego przez zło. Odnosi się to także do ogromnego zła społecznego i politycznego, jakie wstrząsa współczesnym światem i rozdziera go – całe to cierpienie jest w świecie również po to, żeby wyzwolić w nas miłość, ów hojny i bezinteresowny dar z własnego „ja” na rzecz tych, których dotyka cierpienie. W miłości, która ma swoje źródło w Sercu Chrystusa, jest nadzieja na przyszłość świata. Chrystus jest Odkupicielem świata: „a w jego ranach jest nasze uzdrowienie” (Iz 53, 5). Jan Paweł II

**XII Konkurs Wiedzy
o Końskowoli '2005**

Serdecznie zapraszamy młodzież ze szkół naszej Gminy do udziału w XII edycji Konkursu Wiedzy o Końskowoli. Tegoroczny konkurs będzie przebiegał w dwóch etapach. Eliminacje odbędą się w GOK w dniach 1-2 czerwca, zaś finał konkursu będzie miał miejsce na uroczystej sesji Rady Gminy inaugurującej obchody Dni Końskowoli'2005, w dniu 10 czerwca 2005 r. w sali widowiskowej GOK.

I. Regulamin konkursu.

1. Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum.
2. Jury odrębnie oceni dwie kategorie wiekowe:
- szkoła podstawowa (klasy V – VI),
- gimnazjum
3. Uczestnicy w eliminacjach indywidualnie będą rozwiązywać zadania testowe odrębne dla Gimnazjum i Szkoły Podstawowej.
4. Testy eliminacyjne oceniać będzie jury przygotowujące zestawy pytań.
5. W eliminacjach zostanie wyłonionych po 5 uczniów w każdej kategorii, którzy wezmą udział w finale.
6. Finał odbędzie się na zasadach zbliżonych do teleturnieju „Jeden z dziesięciu”.
7. Stopień trudności pytań w finale będzie odrębny dla każdej kategorii.
8. Zwycięzcy obu kategorii, zostaną nagrodzeni na uroczystej sesji Rady Gminy.

II. Organizacja konkursu.

1. Termin zgłaszania uczestników do konkursu upływa z dniem 31 maja 2005 r. Zgłoszenia przyjmuje Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli, codziennie w godz. 10.00 – 17.00.
2. Materiały dla uczestników dostępne są w Bibliotece Publicznej w Końskowoli.
3. Obowiązująca literatura dotyczy starej i nowej historii Końskowoli, środowiska i życia mieszkańców (źródła drukowane, prasa lokalna).
4. Harmonogram imprezy:
- 1 – 2 czerwca eliminacje w GOK,
- 10 czerwca – finał na sesji Rady Gminy,
- wręczenie nagród.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Sadurska Stanisława	82	Skowieszyn
Oleśkiewicz Jan	81	Nowy Pożóg
Skwarek Zofia	80	Skowieszyn
Targoński Marian	74	Chrzążówek
Wiejak Stanisław	74	Pulki
Mrozek Kazimiera	79	Sielce
Próchniak Franciszek	91	Sielce

Sobich Tadeusz	48	Sielce
Nakoneczny Marian	55	Sielce
Kolek Stefania	90	Sielce
Łucjanek Edward	55	Skowieszyn
Jakubczyk Alicja	72	Stok
Jasiocha Zofia	77	Młynki
Duda Jan	74	Chrzążów
Emanowicz Marianna	72	Końskowola
Zadura Henryk	77	Stara Wieś
Rodzik Stanisław	75	Las Stocki
Wójcik Ryszard	62	Witowice
Sych Remigiusz	56	Końskowola



RENOWACJI ZEWNĘTRZNEJ KOŚCIOŁA
DOKONANO ROKU PANSKIEGO
1979
UPAMIĘTNIONEGO PRZYBYCIEM
PIERWSZEGO PAPIEŻA POLAKA
JANA PAWŁA II
- DO SWOJEJ OJCZYZNY.

Pod pomnikiem Jana Pawła II w Puławach
płonę wiele zniczy od Końskowolan

Tablica na ścianie kościoła parafialnego
w Końskowoli